Nr. 22. Lwów, niedziela 25 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Anglia nawiązuje już stosunki z Rosyą bolszewicką.

Dookoła „drutu kolczastego“.

Mąż stanu, który Polsce nakazywał stanąć na straży antibolszewickiego „drutu kolczastego“ usunął się z życia politycznego.

Równocześnie pojawiła się wiadomość, że koalicya ze względów „humanitarnych“ godzi się na wymianę towarów z Rosyą bolszewicką, a nie brak też wiadomości, że otwiera się droga porozumienia między zachodnią Europą, a bolszewickim wschodem.

Nie mniej znamiennem jest, że potwierdza się wiadomość, że bolszewicy przedłożyli Polsce warunki pokojowe, mimo, że niedawno tej wiadomości ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie kategorycznie zaprzeczyło.

Zdemontowana też została plotka, jakoby jedna z dywizyi polskich otrzymała rozkaz marszu na Kijów.

W świetle tych niejasnych, przeważnie negatywnych wiadomości zdaje się niedwuznacznie przebijać fakt, że w międzynarodowej polityce pod pozorem ciszy i zastoju dokonuje się doniosłe przesunięcie, w którym zdaje się na pierwszy plan wybijać powszechne pragnienie pokoju. Ludność przemęczona długotrwałą wojną i jej bezpośrednimi straszliwymi następstwami, żąda z całą stanowczością pokoju, a nadto żąda praw okupionych obficie przelaną krwią na rozlicznych terenach bojowych. Zwycięskie państwa koalicyi stają się terenem walk społecznych, bo masy ludowe, które uratowały swą wolność i niezależność państwową, chcą tej wolności być faktycznymi włodarzami.

I na nic się zdadzą wszelkie kombinacye dyplomatów, których objektem jest dotychczas Polska, na nic intrygi i w wojnie powstałe ni chęci, wola skrwawionych mas ludowych zaczyna w polityce międzynarodowej mieć głos decydujący.

I gdy Europa toruje sobie drogę do pokojowej pracy, Polska nie ma ustalonych granic, a olbrzymi wschód spływa krwią, jak otwarta rana.

Do czego dziś zmierza państwowa myśl polityczna, jak wyzyskać zamierza posiadane atuty w zmienionej sytuacyi i rozwiązać problem swoich granic wschodnich, to nieprzenikliwą zasłoną otoczone jest wobec społeczeństwa polskiego.

Kwestya dalszej wojny na wschodzie, dalej nie jest rozstrzygnięta, nie jest też rozstrzygnięte, czy dla oswabadzania sąsiadujących z nami ludów, wojska polskie mają dalej posuwać się na wschód.

Na północnym wschodzie w ogniu walki stoją obok żołnierza polskiego wojska łotewskie, które dla zdobycia niepodległości walczą z tymi, którzy wolności ich stanęli na drodze.

Do walki o swoją wolność muszą też same stanąć i inne graniczące z nami od wschodu narody.

Polska potrzebuje pokoju na wewnętrzne umocnienie własnej niezależności, Polska nie może sobie pozwolić na zbytek oswobadzania drugich, podobnie jak samobójstwem groziłoby jej pójście na drogę podbojów.

Do pokoju zmierzać musi polityka polska i w tym kierunku z całą siłą wypowiedzieć się musi wola całego ludu polskiego.

U południowo-wschodniej granicy Polski niezałatwioną jest najbliższa nam sprawa ukraińska. Dotychczasowe wysiłki ukraińskiego narodu błędnymi poprowadzone drogami skończyły się niemal zupełną klęską, bo nie istnieje dziś wolne ukraińskie terytoryum. Naród ten jednak musi się sam zdobyć na tyle silnej woli, zerwać się do walki o swą państwową niezależność, ale do walki z tymi, którzy jego niepodległości są istotnymi wrogami. Olbrzymie terytoryum ukraińskie, ze swą naturalną stolicą Kijowem, przedewszystkiem własnymi narodu ukraińskiego wydarte musi być rękami. Taka akcya wolnościowa spotka się wśród polskich mas ludowych z całą sympatyą. Wbrew rzeczywiście objawionej woli ze strony ukraińskiej, Polska, choćby to leżało w jej najbardziej oczywistym interesie Ukrainy oswobadzać nie może, aby w tym wyzwoleńczym pochodzie swej nie straciła wolności.

Bo Polska potrzebuje pokoju, bo Polska musi leczyć swój chory, jeszcze na ruinach wojny tworzony byt państwowy.

Wojska polskie walczą dalej!

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 23 stycznia.

Front litewsko-białoruski: Na wschód od Dynaburga złamawszy opór przeciwnika na linii jeziora Jeszor i Bajda, oddziały nasze osiągnęły linię Sarjanki. Zmęczony wczorajszymi bezskutecznymi atakami w rejonie połockim nieprzyjaciel, wykazywał małą aktywność, zwłaszcza jego atak w rejonie Kartonicz oddziały nasze odparły z łatwością. Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku poleskim, które nie bacząc na przeważające siły nieprzyjaciela, nie ustąpiły w ciężkich ostatnich walkach ani na krok ze swoich pozycyi. W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w tym okresie do 200 jeńców, 11 karabinów maszynowych, dużo materyału wojennego, i zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty.

Front wołyński: Nasz podjazd ułański, wysłany na wschód Nowogrodu Wołyńskiego, rozbił znaczniejszy oddział bolszewicki pod wsią Kurne, a zaatakowawszy następnie wieś Pułaszynówkę, wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie. W dniu wczorajszym wojska nasze zajęły Chełmno, Koronowo, Mroczeń, Wyżysk i Wysoko.

Pierwszy zastępca szefa sztabu: **Kuliński.**

—o—

Anglia nawiązuje już stosunki handlowe z Rosyą sowiecką.

KOPENHAGA. (W. B. K.) W sferach handlowych wyraźnie daje się odczuć zmiana stanowiska wobec republiki sowietów. Z dniem 16 stycznia do republiki sowietów miał odejść pierwszy transport środków żywnościowych, leczniczych i chemikaliów, przeznaczonych przedewszystkiem dla znajdujących się w Rosyi obywateli angielskich, duńskich i szwedzkich.

Jednocześnie handlowe sfery angielskie złożyły przedstawicielowi Rosyi, p. Litwinowowi oferty co do wysyłki szeregu produktów pierwszej potrzeby. Kwestya uregulowania pieniężnego wartości przesyłek, jak również sposób realizacyi dotychczas jeszcze konkretnych form nie przyjął. W związku z powyższym donoszą nam, że p. Litwinow za zgodą rządu szwedzkiego zakupił znaczny transport maszyn w Szwecyi, chemikaliów i środków aptecznych dla rządu republiki sowietów.

—o—

ROCZNICA NAJAZDU CZESKIEGO NA ŚLĄSK.

CIESZYN, (Pat.). Z okazyi rocznicy czeskiego najazdu na Śląsk, Rada narodowa wydała odezwę do ludności, w której oddaje hołd poległym bohaterom i podnosi: Dzień plebiscytu, jesteśmy pewni, będzie dniem sądu dla najeźdźców. Krew poległych naszych braci, męczarnie dobijanych obrońców Śląska, domagają się zadośćuczynienia. Niech ta pierwsza rocznica najazdu skrzepi nasze siły, wzmocni ducha do ostatecznej i zwycięskiej rozprawy. Ślązaku! Czuwaj i stój w pogotowiu! — Wszystkie pisma Śląskie poświęcone są dzisiejszej rocznicy najazdu czeskiego; przebija z nich wiara i nadzieja, że dzień wyzwolenia Śląska i zrzucenia jarzma obcego już niedaleki. We wszystkich kościołach śląskich odbywają się dziś nabożeństwa żałobne za poległych bohaterów. W uroczystej mszy w Skoczowie, pod którym Czesi ponieśli decydującą klęskę, wzięli udział członkowie Rady narodowej, generał Truszkowski, załoga miejscowa i tłumy publiczności. Na grobach poległych złożono wieńce. Imieniem wojskowości przemówił generał Truszkowski, a imieniem Rady narodowej Szuściak.

—o—

PRZEDŁUŻENIE DNIA PRACY URZĘDNIKÓW.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zapadła uchwała, która przedłuża czas pracy biurowej urzędników państwowych z 6 na 7 godzin dziennie, w celu podniesienia wydajności pracy.

Nadto uchwalono skasować soboty angielskie w biurach, tj. w dnie te kończyć pracę o tej samej porze, co i w dni powszednie, nie zaś w południe, jak dotąd.

—o—

Posłowie socyalistyczni domagają się wyjaśnień w sprawie polityki wschodn.

(Posiedzenie sejmowe).

WARSZAWA, 23. stycz. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu interpelacye wnieśli między innymi p. DUBANOWICZ w sprawie pogłosek o zniesieniu blokady wobec Rosyi bolszewickiej p. NIEDZIAŁKOWSKI w sprawie traktowania więźniów politycznych przez zarząd więzień w Warszawie, p. ŁABENDA w sprawie nadużyć w twierdzy Modlinie.

Przystąpiono do rozprawy

NAD ZAWIESZENIEM DZIAŁALNOSCI SĄDOW PRZYSIĘGŁYCH.

w okręgu sądu apelacyjnego lwowskiego.

P. AL. DĘBSKI popiera wniosek komisyi o zawieszenie sądów przysięgłych, poczem Sejm przyjął ustawę powyższą en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono z kolei

DO UCHWALENIA 5 MILIONOW MAREK NA ORGANIZACYĘ POGOTOWIA OPIEKI DLA DZIECI.

Referent ks. BLIZINSKI oświadcza, że ministerstwo pracy proponuje założenie w kraju 40 ognisk Pogotowii opiekuńczych, z których każde miałoby w opiece około 50 dzieci. Koszt utrzymania wynosić będzie z górą 13 milionów marek. Komisya zwraca się do Sejmu z prośbą o uchwalenie sumy 5 milionów, resztę zaś będą miały pokryć instytucye społeczne.

P. WOŹNICKI żąda kontroli nad R. O. G. i wykazuje nadużycia, jakie się zakradły do zarządu, przytaczając wypadki nadużyć w schroniskach w Warszawie i Lublinie.

Przystąpiono z kolei do wniosków dotyczących różnych

SZKOŁ ZAWODOWYCH.

Po przemówieniach referenta p. MAJEWSKIEGO oraz p. KREMPY w sprawie szkoły tkackiej w Padwie Narodowej i szkoły rękodzielniczej w Chmielowej, przyjęto bez dyskusyi rezolucye w sprawie założenia tych szkół.

Przystąpiono do wniosku nagłego ks. **Kaczyńskiego** w sprawie załatwienia zatargu pomiędzy dozorcami i właścicielami realności w Warszawie. W sprawie tej wywiązała się dłuższa dyskusya.

Następnie uchwalono projekt ustawy

w sprawie zagospodarowania odłogiem leżących gruntów,

domagających się kredytu 1 miliarda marek, tudzież projekt ustawy w sprawie zmiany art. 3 ustawy o obrocie ziemiopłodami.

Do komisyi odesłano projekt ustawy w sprawie dalszej emisyi banknotów P. K. P., tudzież projekt ustawy

o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych

dla funkcyonaryuszy państwowych, kolejowych i nauczycieli. Co do tego ostatniego projektu zaznaczył marszałek, że komisya sprawę tę rozpatrzy bezzwłocznie, a sprawozdanie jej umieści marszałek na porządku dziennym posiedzenia wtorkowego.

Po uchwaleniu nagłości i odesłaniu do komisyi wniosku p. **Żuławskiego** w sprawie rozporządzenia wydanego przez komisarza rządowego p. Anusza i pogwałcenia ustawy z 25 lipca 1919 zabrał głos p. ks. **Madej**

w sprawie plebiscytu na Spiżu i Orawie,

i w dłuższem przemówieniu wykazywał, że Czesi czynią wszelkie wysiłki dla pozyskania tamtejszej ludności, podczas gdy starania rządu polskiego w tej mierze są minimalne. W odpowiedzi na to prezes ministrów p. **Skulski** oświadczył, że rząd polski czynić będzie wszelkie starania, by ludność Spiża i Orawy do dawnej Ojczyzny przyciągnąć. W ostatnich czasach posłano tam pociąg z żywnością, a za nim wkrótce pójdą i inne. Polska nie jest krajem przez wojnę tak oszczędzonym jak Czechy, niemnicj jednak rząd uczyni wszystko co będzie w jego mocy, aby nie mieć sobie nic do wyrzucenia i grunt dla plebiscytu jak najkorzystniej przygotuje.

P. **Lieberman** uzasadniał nagłość wniosku P. P. S.

o zwołanie komisyi dla spraw zagranicznych

motywując ten wniosek głosami prasy polskiej i zagranicznej, donoszącej o wielkich przesunięciach w polityce międzynarodowej, której osią jest państwo polskie. Mowca wspomniał o interwiewie „Matina" z min. Patkiem o głosach prasy angielskiej, domagającej się pochodu armii polskiej na Moskwę i Petersburg, o pogłoskach, że ententa dała Polsce mandat do zajęcia Kijowa, o rzekomych pogłoskach, że bolszewicy proponowali Polsce pokój i t. d. Na tej podstawie mowca **domaga się wyjaśnień w sprawie polityki wschodniej** w komisyi dla spraw zagranicznych.

P. **St. Grabski** oświadcza, że w ostatnich miesiącach nic właściwie nowego się nie stało, wszystko jest jak było przed kilku miesiącami, i nikt, ani rząd ani komisya nie ma żadnych konkretnych wiadomości. W końcu oświadczył imieniem związku ludowo-narodowego, że związek, aby w razie nieprzewidzianych jakichś wypadków nie spadła na niego odpowiedzialność, głosować będzie za nagłością.

Prezes min. **Skulski** oświadcza, że **rząd nie ma zamiaru bez wiadomości Sejmu prowadzić polityki zagranicznej**, i zapewnia, że do tej pory rząd polski nie przyjął wobec ententy żadnych zobowiązań w sprawie polityki wschodniej. **W głosowaniu nagłość wniosku p. Liebermana przyjęto.** i na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie **we wtorek.**

ROCZNICA STYCZNIOWA W KRAKOWIE.

KRAKOW, 23. stycz. (Pat.). Rocznicę powstania 63-ego roku obchodziła wczoraj wojskowość uroczyście tembardziej, że zeszła się ta uroczystość z aktem wskrzeszenia orderu „Virtuti Militari" oraz zbiegającą się równocześnie rewindykacyą ziem polskich.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, poczem defilada przed generalicyą z generałami Simonem i Stillerem, przyczem obecni byli także weterani z 63 roku.

Po nabożeństwie generał Simon przemówił do wojsk, wznosząc okrzykna cześć Ojczyzny, naczelnego wodza i armii, a następnie wzniósł okrzyk na cześć weteranów. Uroczystość zakończyła się defiladą. O godz. 10. przed południem odbył się w sali kasyna wojskowego poranek, na który złożyły się przemówienia, recytacye, śpiewy i produkcye wokalne. Po południu we wszystkich koszarach odbyły się odczyty dla żołnierzy, a wieczorem w kasynie wojskowem uroczysty wieczór z produkcyami solowemi i chóru Towarzystwa operowego.

—o—

RZĄD CZESKI PRZYGOTOWUJE REPRESYE WZGLĘDEM STREJKUJĄCYCH.

FRYSZTAT, (Pat.). „Robotnik Śląski" z 28 bm. donosi, że mimo zawarcia układu z rządem, górnicy strajkują dalej, dopóki nie otrzymają zapewnienia, że ceny węgla nie będą podniesione. Wedle tego pisma rząd czeski przygotowuje na wypadek oporu robotników zmilitaryzowanie kopalń i przymusu pracy, wedle znanych wzorów austryackich. Rząd wzmaga załogi w rewirze węglowym, albowiem nie jest pewny swych wojsk, śpiewających coraz głośniej „Rudy Prapor" (Czerwony sztandar").

FELIKS HOLLAENDER. 64

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Przystąpił do niego Rosyanin i usadowiwszy go na krześle, szepnął mu coś w ucho, co mu krew napędziło do głowy.

Urzędnik policyjny rzucił jeszcze przeszywające spojrzenie na Simirenkę, poczem zwrócił się znów do Trucka.

— Czy pójdzie pan teraz natychmiat ze mną?

Truck okrył się płaszczem, uścisnął każdemu rękę, a Höfkemu dał cicho jakieś polecenie na ucho i opuścił z pochnioną głową z przedstawicielami władzy swoich towarzyszy.

XIV.

Kiedy tej nocy Silberstein i Höfke wrócili do domu, zastali gospodarzy nie śpiących jeszcze; opowiedziano im z blademi ze strachu twarzami, że podczas ich nieobecności przeprowadzono rewizyę w pokoju Trucka i że policya zabrała wiele książek.

Przez osiem dni trzymano Karola Trucka w więzieniu, poczem wypuszczono go na wolność z powodu braku rzeczowych dowodów.

Nie potrafili go zniszczyć odrazu, albowiem **udowodnił im najdokładniej, że zajmował się** kwestyą socyalną czysto naukowo jako słuchacz ekonomii społecznej, i że broszura jego nie zawiera ani jednego zdania, któreby się miało stać niebezpieczne dla niego. Teorye, które z katedry wygłaszał pan tajny radca dworu profesor Wagner, wykazują w formie i treści o wiele więcej radykalizmu, niż jego „Idee przyszłości".

Puścili go więc wolno. Lecz podczas tych ośmiu dni obchodzili się z nim w tak lekceważący sposób, prawie jak z jakimś bandytą, że wyszedł z więzienia śledczego, zgrzytając zębami.

Wracając do domu, rozmyślał nad tem, jaką nie dającą się naprawić krzywdę wyrządza się człowiekowi, którego się karze bezprawnie, łamiąc w nim coś, co się już żadnym kitem ani gipsem naprawić nie da.

— Pozbawili mnie mej wolności — szeptał sam do siebie — bez żadnego powodu, zamknęli mnie za moje przekonania, zburzyli we mnie to jedyne, co mogę nazwać moją własnością, to jest poczucie siebie samego.

Pękła jakaś struna w nim.

Kiedy otworzył drzwi do przedpokoju, drgnął na szmer tem wywołany. Zatrzymał się, i oglądnął z lękiem poza siebie, jakby się bał, że za nim stoi ktoś, ktoby go mógł chwycić za kołnierz i przytrzymać.

W tejże chwili otworzyły się drzwi jego pokoju i z przejmującym do szpiku kości okrzykiem rzuciła się Lena ku niemu.

Owionął go ciepły oddech dziewczęcia.

Boże wielki! ona wyglądała, jak gdyby więcej jeszcze przeszła od niego. Taka była blada, taka zmieniona.

— Leno, Leno, co tobie?

— Nic, nic Karolu... jestem uradowana, taka szczęśliwa, — głaskała go obiema rękami po twarzy a wzrok opuściła ku ziemi.

— I ty jesteś znów wolny, zupełnie wolny? — pytała, drżąc.

— Zupełnie wolny, Leno — nie miał jednak odwagi spojrzeć na nią przy tych słowach.

— I nic ci złego nie zrobili, nie bili cię, Karolu?

— Nie, nie bili mnie.

— Karolu, Karolu — szeptała z nagłym strachem — ty mówisz tak dziwnie, a w oczach masz taki wyraz, że mnie wprost boli. Nie ukrywaj niczego przedemną — przycisnęła go do siebie i spojrzała na niego błagalnie.

— Nie ukrywam niczego przed tobą, Leno... niczego.

Ujęła go nagle za oba ramiona... przestraszony spojrzał na nią: w twarzy jej był wyraz głębokiego bólu.

— Wierzysz mi? ja nie jestem dziewczyną uliczną... czy wierzysz mi? I nie jestem też już dzieckiem ...i twoje cierpienie, jest mojem. A jeżeli ty, — urwała i opuściła ramiona jak złamana.

On wziął jej głowę w swoje ręce i patrzał na nią jak gdyby się chciał zatopić w jej duszy.

(C. d. n.)

Magistracka polityka podatkowa.

Lwów, 23. stycznia 1920.

Miasto Lwów brnie w długach. Niedobór roczny przekracza obecnie znacznie 30 mil. kor. Suma ogólna długów zaczyna przybierać rozmiary groźne dla miasta i jeżeli jego zarząd nie wyszukałby nowych źródeł dochodów, może się to skończyć katastrofą.

Miasto musi pożyczać na wypłatę poborów swoim funkcyonaryuszom. Radni socyalistyczni od szeregu miesięcy domagali się opracowania planu finansowego. Chodzi bowiem oto, aby konieczne ciężary, na rzecz administracyi miasta ro łożyć tak, aby najsłabsze finansowo warstwy, które dziś żyją w n jtrudniejszych warunkach możliwie od tych ciężarów uwolnić, natomiast do świadczeń pociągnąć tych, których majątki w czasie wojny wielokrotnie wzrosły, już to tych, którzy na nędzy wojennej porobili fortuny.

Żądanie to tak zarząd miasta jak i większość Rady miejskiej przyjmowali kiwaniem głowami, powołano nawet do życia komisyę, która nad opracowaniem takiego planu finansowego ma się zastanowić, ale tymczasem magistrat i prezydyum miasta forsuje podwyżkę opłat na rzecz miasta, które cały ciężar zwiększonych wydatków miejskich zwala równomiernie na barki całej ludności, a więc i najbiedniejszej.

Zaczęto od opłat konsumcyjnych, na czwartkowem posiedzeniu przyszła podwyżka opłat czynszowych, która otworzy kamienicznikom możność śrubowania czynszów. Kamienicznicy, którzy już dziś mimo istnienia ustawy o ochronie lokatorów, urządzają prawdziwe orgie, kamienice po fantastycznych cenach przechodzą z rąk do rąk, a każdy nowy plantator pod różnymi pretekstami śrubuje czynsze w niesłychany sposób. Niezliczona ilość procesów z lokatorami świadczy o zachłanności kamieniczników.

Proponowana obecnie przez większość Rady miejskiej podwyżka opłat czynszowych na rzecz miasta otwiera kamienicznikom

pole do zdzierania skóry z lokatora, bo do nielicznych wyjątków będą należeć właściciele domów, którzy ograniczą podwyżkę czynszu do wysokości opłaty na rzecz miasta.

Przeciw takiemu systemowi podatkowemu przeciw zwalaniu ciężarów miejskich na najsłabsze finansowo warstwy robotnicze i urzędnicze, musi ludność podnieść energiczny głos protestu.

Rozpanoszonych w mieście paskarzy, bogaczy, którzy nie wiedzą co z pieniądzmi zrobić pociągnąć do świadczeń i do opłat na rzecz miasta i państwa.

Od tych świadczeń nie uchyla się ludność biedna, ale niech płaci każdy według swej możności.

Wkrótce zapełni się kasa miejska i państwowa, gdy się sięgnie do nabitych pieniądzmi kas i schowków.

Z niedoli robotników w Winnikach.

Robotników b. fabryki tytoniu w Winnikach traktuje się w osobliwy sposób. Nabyli oni pewne prawa do rządu przez opłaty emerytalne, polskie ministerstwo skarbu zobowiązało się spełnić wobec nich wszystkie obowiązki, tymczasem karmi się ich od czasu do czasu jałmużnami. Dyrektor tej nieistniejącej jeszcze fabryki p. Majewski, który sam gwałtownie awansuje odnosi się do robotników w niesłychany sposób.

Fabryka ma być za kilka miesięcy uruchomiona, robotnicy którzy za austryackich czasów otrzymywali stałe zapomogi tego samego i dziś się domagają, bo skoro werkfirerzy i urzędnicy awansowali w czasie wojny, mają do opieki rządu prawa także i robotnicy. Domagali się tego robotnicy na zgromadzeniu odbytem z końcem grudnia, ale otrzymali odpowiedź, że nie mają prawa do stałego zaopatrzenia a tylko w drodze łaski mogą coś dostać, że ich stosunek służbowy został rozwiązany(!) itd.

Odpowiedź ta wywołała zrozumiałe rozgoryczenie, na zwołanem ponownie zgromadzeniu uchwalili robotnicy nie przyjąć przyznanej drobnej jednorazowej zapomogi.

Robotnicy domagają się też, aby ktoś przyjechał z gen. dyrekcyi z Warszawy aby on mógł faktyczne stosunki przedstawić, bo p. Majewski dotąd nikogo do Winnik nie chce dopuścić.

Robotnicy apelują do posłów robotniczych, aby ich losem się zaopiekowali.

Widmo strejku pracown. gminnych

W naszem mieście grozi strejk ogólny wszystkich pracowników gminnych, elektrowni, gazowni, wodociągów itd. o ile nie zostaną spełnione przedłożone prezydyum miasta żądania. Pracownicy ci domagają się albo deputatów żywnościowych albo poważnej podwyżki poborów, bo w obecnych warunkach dalej żyć nie są w możności.

Ponieważ zarząd miasta tłumaczy się że z braku artykułów spożywczych nie może dać deputatów, wyjeżdża do Warszawy delegacya złożona z reprezentantów robotników (tow. Laskowski i Żołkiewski) i zarządu miasta, aby rzadowi przedstawić rozpaczliwe położenie.

Szczegóły tej sprawy omówimy jutro.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc luty

Z teatru.

"WESELE" ST. WYSPIAŃSKIEGO.

Jeszcze zawsze jakichś niezwykłych wzruszeń, bolesnych uświadomień, wskrzeszenia tęsknot-majaków, chciałoby się oczekiwać na przedstawieniu „Wesela". Lecz twarde, nie fantastyczne ale istotne przeżycia lat wypełniły duszę polską całym światem nieznajomych poprzednio wrażeń i czuć; to co było pożądaniem błąkającej w napoły mistycznych przestworzach tęsknoty, stało się czynem i ten czyn przeszedł jak olbrzymia fala przez duszę polską, zapełniając ją nową, życiodajną treścią, rzeźbiąc jej nowe kontury, stwarzając nowe dziedziny bytowania, rozbijając zapory, płosząc mgły ułudnych, sennych rojeń, by ukazać rozległe widnokręgi rzeczywistego istnienia, osięgalnej przyszłości. Wyszliśmy niejako z głębi zatęchłych lochów, z kazamat nędzy i cierpienia, gdzie w tajemniczem, skupionem zamyśleniu śniliśmy krwawe i złote sny niewolników.

Dlatego „Wesele" przestało być ewangelicznem marzeniem Polski. Istnieje przepaść między beznadziejną męką dni, w których wskrzesło ono w zaczarowanej krasie przed zdumionemi oczyma, a obecną chwilą dziejową. W jaskrawych łunach rzeczywistości, co świecą, czar „Wesela" wypiastowany w mece „narodowej nocy", nie może już przepajać na wskroś, budzić żywiołowych dreszczów, być zawodzeniem tęsknoty i krzykiem sumienia. Pozostało jego piękno przedmiotowe, jego poezya, jego widzeń widmowy, jego miłość goryczą wzdęta i bicząca... pozostaje jego tęczowa fantasmagorya wsi polskiej, rzucona na szarem, smutne aż do łez tło życia narodowego.

Inscenizacya i reżyserya „Wesela", nawet mimo wszystkich świetnych wzorów, jakie ma w historyi teatru polskiego począwszy od inauguracyjnego przedstawienia, kierowanego duszą i artyzmem autora, wymaga nadzwyczaj czułej ręki i skończonego w najdrobniejszych szczegółach wycieniowanego zestroju. Niesłychana subtelność w stosowaniu technicznych środków musi iść w parze z głębokiem wczuciem się w charakter utworu, gdzie realizm, cudownie stopiony z marzeniem, snuje się czemś pośredniem między jawą a snem. Zachowanie tła i utrzymanie nastroju — to kardynalne warunki dla wywołania odpowiedniego wrażenia, które ma być wrażeniem ucieleśnionej wizyi, chodzącej w smętnych blaskach tęsknoty po scenie.

Nie przykładając miary zbyt skrupulatnych wymogów wyrafinowanego estety, można nazwać onegdajsze przedstawienie „Wesela" w naszym teatrze wcale poprawnem. Nie przychodziło się z oczekiwaniem nadzwyczajności — zresztą i nadzwyczajności w obecnej dobie przesuwają się po wierzchu duszy, nie wychodziło się z uczuciem rozczarowania. Styl całości, utrzymał się na pewnym, zadowalniającym poziomie, a nieuniknione usterki nie raziły izbytnio. Na ogół przydałoby się trochę silniejsze tonowanie, że bądź co bądź sprawa odbywa się na tle zbiorowiska weselnego, trochę pełniejsza głębsza deklamacya. Dobrze pomyślana scenerya aktu II. grzeszy a nikrowności nowoczesnością z akcyą; akcesorya, jak światłocienie, szum wichru występowały zawcześnie lub zapóźno. Zbiorowa scena aktu III., najtrudniejsza i dlatego udająca się bardzo rzadko, pełna niesamowitego uroku majaczenia, uchroniła się wprawdzie od błędu, jakim byłyby realistyczne incydenty, lecz nie była dociągnięta do tego stanu, któryby stwarzał impresyę egzaltacyi, stającej na pograniczu świata baśniowego.

Najszczerszym, najbardziej właściwym typem wydał mi się p. Frączkowski, jako Gospodarz. Jego ujmująca naturalność, jego swoboda tak pojęta i oddana, że nie szkodziła tragicznemu założeniu i fantastyczności, przejawia się z pełną konsekwencyą do końca. To samo odnieść muszę do p. Nowackiego, który zarysował się z całą buńczuczną zamaszystością, z całą werwą młodości i szczęścia Pana młodego. Trochę mniej wyraźnym, bo nie wydobywającym całej finezyi osoby i dyalektyki Poety, był p. Mihułowicz. Roli p. Kwiatkiewiczowej, jako Racheli, brakowało stylizacyi, przez co nie uwidoczniała się zupełna odrębność jej typu, w stosunku np. do flirtujących panienek z miasta. Z całem uznaniem byłem dla mazurskiego temperamentu p. Żmijewskiej choć jako Mazur miałbym pewne większe wymagania — kieruję to pod adresem i innych artystów grających role „ludowe" — odnośnie do akcentu i pewnych właściwości gwary mazurskiej. Nic do zarzucenia nie mam charakterystycznie a bez szarżowania oddanemu Żydowi, p. Czakjego jakoteż temi samemi zaletami zaznaczającej się roli Nosa — p. Larewicza. Mniej natomiast udał się zatarły w mroku, bez indywidualności Dziennikarz. Z postaci fantastycznych, pierwsze miejsce należy się Braneckiemu, kreowanemu z całą artystyczną powściągliwością przez p. Ratschkę. Obronną ręką wyszli pp. Kozłowski i Boelke, nie robił wrażenia Wernyhora, nie przejmował swą sceniczną grą, a tem mniej dykcyą Chochoł. Trochę niezgrabnie poruszał się Drużba, który zgubił złoty róg.

Mimo te drobne usterki, ogólna gra, jak wspomniałem wyżej — utrzymała się w wymaganym tonie. Szkoda tylko, że za mało uwzględniona strona deklamacyjna obniżała wartość całości.

Artur Ćwikowski.

—o—

Rzeźnicy domagają się wolności paskowania.

Lwów 24 stycznia.

W ub. piątek, w sali Izby rękodzielniczej odbyło się zebranie rzeźników i masarzy. Całe to zebranie był to wielki lament „uciskanych biedaków", że nie pozwala im się do ostatka łupić żywcem skórę z kupujących.

Głównym punktem porządku dziennego była sprawa ograniczenia wolnego zakupu towarów — jak mówią, dzieje się to wbrew ustawie ministeryalnej (?) Przyczyną żalów jest obecna kontrola zakupów bydła przez miejski Urząd targowy.

Następnie podnosili rzeźnicy, że winę drożyzny i podnoszenia się cen mięsa ponosi Bank kupiecki, który przez swych niefachowych pośredników i skartelowanych „zgonników" wykupuje bydło dla wojska, podbijając przy tem ceny.

Ostateczny sens tej przewlekłej dyskusyi był ten, by im zostawić nadal wolny handel, czyli jak dotychczasowe praktyki uczą, dać im nieograniczoną swobodę do dyktowania publiczności cen.

My zaś zwrócimy im oraz Prezydyum miasta uwagę na akcyę w sprawie drożyzny mięsa, jaką obecnie stosuje się w Krakowie. Tam Urząd walki z lichwą wydał ceny wytyczne, które

o połowę są niższe, niżeli we Lwowie

tam Urząd ściga rzeźników i masarzy, robi rewizye za zapasami, zamyka masowo paskarzy mięsnych w aresztach i nie pozwala na wyższe ceny o jedną koronę.

U nas atoli nasi paskarze podnoszą ceny nie o koronę, ale odrazu o dziesiątki koron.

Konieczną jest przeto rzeczą, by władze i u nas wejrzały w tę sprawę, bo zacytujemy tu słowa rzeźników „o tych groźnych następstwach" jakie mogą wyniknąć z powodu tej szalonej drożyzny, że „winniśmy ostrzedz przed niemi czynniki miarodajne".

—o—

Rozdział towarów tekstylnych między ludność Lwowa.

Jakie towary otrzyma Lwów?

Lwów, dnia 23. stycznia 1920.

Pod przewodnictwem wicepr. tow. Obirka odbyło się wczoraj w magistracie zebranie komisyi, która ma się zająć sposobem rozdziału towarów tekstylnych przeznaczonych dla Małopolski przez Wydział spraw aprowizacyjnych.

Lwów otrzyma: 2.500 kg. skóry na podeszwy, 25.000 koszul, 2.500 sztuk płaszczy zimowych, 2.500 par spodni, 1.950 chustek, 8.000 m. materyi wełnianych, około 72.000 materyi bawełnianych i płótna.

Przybyły już do Lwowa płótna i materye bawełniane. Gdy te będą już rozdzielone, przyjdą dalsze transporty.

Nad sposobem rozdawnictwa rozwinęła się obszerna dyskusya. Zabierali głos r. tow. Salamander, r. Wereszczyński, dyr. Majerski, r. Mazurkiewicz, r. tow. Majewski, tow. Tomaszek, r. B. Lewicki i inni.

Na wniosek tow. Salamandra uchwalono następujący sposób rozdziału:

Towary mają być przeznaczone dla ludności najuboższej.

W sklepie przy ul. Korniaktów 3 nabywać je będzie ludność na podstawie legitymacyi spożywczych, zaś dla organizacyi, które zgłoszą ilość członków, wyznaczone będą dni w szatni przy pl. Dąbrowskiego 3.

Dla sprzedaży towarów tekstylnych przyjęto stosunek następujący:

Na 1—2 osób — 3 m.
„ 3—4 „ — 6 m.
„ 5—6 „ — 8 m.
ponad 6 — 10 m.

Z m. Rady Zdrowia.

Walka z epidemią.

Wczoraj obradowała m. Rada Zdrowia pod przewodnictwem wicepr. dr. Schleichera.

Dr. Papee zdał na wstępie sprawę z rewizyi szpitali epidemicznych we Lwowie przez specyalną komisyę. W szpitalu przy ul. Arciszewskiego zauważono pewne braki, które zarząd zobowiązał się usunąć. Nowy szpital rezerwowy w szkole im. Lenartowicza jest urządzony wzorowo. W barakach przy ul. Piekarskiej stwierdzono brak odwszawialni.

Dr. Papee wnosi, by obsadzić posady lekarzy dzielnicowych stałych, a prowizorycznym, do czasu mianowania, podwyższyć pensyę, gdyż pobierają tylko 10 kor. dziennie.

Uchwalono odnieść się w tej sprawie do władz miejskich.

Wniosek dr. Lenartowicza, aby odwiedzający kinoteatry płacili podatek 1 K na cele zwalczania epidemii, uchwalono odesłać do magistratu.

Dr. Zgórski zawiadomił, że minister kolei w porozumieniu z wojskowością zarządził urządzenie odwszawialni na dworcu. Na razie urządzona będzie odwszawialnia prowizoryczna.

Fizyk dr. Legeżyński podał do wiadomości zarządzenia magistratu w sprawie zwalczania epidemii. Szkoły i kina nie będą zamknięte, natomiast wozy tramwajowe i sale kinoteatrów będą codzień dezynfekowane.

W kinach odbywać się będą co tygodnia wykłady o zwalczaniu tyfusu, odnośnie się też wykład podobny dla służby tramwajowej.

Na wniosek dr. Meiselsa zgodzono się na umieszczenie w szkołach napisów, że tylko dzieci czyste mogą uczęszczać do szkoły. Dr. Meisels wniósł także, by do 3 miesięcy urządzono we wszystkich szpitalach odwszawialnie.

—o—

Depesze.

TORUŃ WITA WOJSKA POLSKIE.

TORUŃ, 23. stycz. (Pat.). W środę o godz. 11 przed południem dowódca frontu pomorskiego generał broni, Józef HALLER przybył do Torunia w otoczeniu świty.

Dworzec przystrojony był zielenią, wstęgami, emblematami narodowymi i państwowymi. Wojsko stanęło szpalerem. Przy wjeździe pociągu na dworzec muzyka zagrała hymn narodowy.

Dwie panie wręczyły generałowi Hallerowi chleb i sól i obdarzyły go kwiatami. Na Pl. Wolności witał generała Hallera wojewoda pomorski Łaszewski.

Zbudowano na powitanie 15 bram tryumfalnych. Miasto było bogato przybrane flagami. Z domów i okien powiewały sztandary. Gen. Haller i jego świta oraz wojsko przeszli głównemi ulicami wśród nieustających owacyi ludności. Pod pomnikiem Kopernika gen. Haller złożył po krótkiem przemówieniu wieniec z napisem: „Mikołajowi Kopernikowi — Wojsko Polskie", drugi wieniec złożył od stolicy Polski prezydent miasta Warszawy Baliński. U bram ratusza wchodzącego generała Hallera powitał burmistrz m. Torunia Dr. Steinborn.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Nowiny z dnia.

Lwów, 24 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 24 stycznia o godz. 3 popoł. „Madame Sans-Gene“ komedya w 3 aktach W. Sardou w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 24 stycznia o godz. 7 wiecz. „Żydówka“ opera Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 3 popoł. „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego.

W niedzielę 25 stycznia o godz. 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach J. Brammera i G. Grünwalda.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Sobota 24 stycznia o godz. 7·30 wieczór: „Węglarze“ operetka; „Tajemnice małżeńskie“, operetka; Balet; W noc karnawału“, farsa. O godz. 10 wieczór reduta z tańcami.

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XIII od 23 stycznia codziennie o 8-mej w. Gościnny występ! Romuald Gierasiński, jako „Karawaniarz“. Paulina Noskowska — piosenki liryczne. Anda Kitschman i Marek Windheim w nowych numerach solowych. „Sen Salomona Pomeranca“, skatch w 1 akcie Konrada Toma, grany w teatrze „Czarny Kot“ w Warszawie przez trzy miesiące z rzędu — z R. Gierasieńskim w roli tytułowej. Nadto biorą udział: Marya Czarkowska, Anda Kitschman, Michał Halicz, Zbigniew Orwicz, Jerzy Rygier, Marek Windheim.

Bilety od 9—5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA“ nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta satpolit.“; „Ojra! Ojra!“ z Wojtaszkiem i Zielińską; „Taniec czarownic“ odegra Paster; ponadto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fiedorówna, Pernikoff. — Początek o godz. 9 wieczorem.

—o—

ODCZYT O MONIUSZCE odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego w niedzielę w sali „Drukarzy“ punktualnie o godz. 11 przedpoł. Odczyt wygłosi p. Walter, a ilustrować go będą znani śpiewacy p. Marynowiczówna i Mosoczy. Akompaniować będzie p. Frankowska. Odczyt ten a raczej poranek muzyczny rozpoczyna całą seryę podobnych, aby jak najszersze warstwy robotni ze zapoznać z najwybitniejszymi mistrzami tonów. Podobne poranki w Krakowie cieszą się olbrzymią frekwencyą tych, którzy na drogie koncerty uczęszczać nie mogą. Niewątpliwie sala „Drukarzy“ przy ul. Piekarskiej zapełni się po brzegi, aby posłuchać o twórczości i pieśni pierwszego wielkiego muzyka polskiego. Bilet wstępu 5 kor. Wstęp dla członków Uniwersytetu Ludowego wolny na wszystkie urządzane przezeń odczyty i koncerty.

RUCH KOOPERATYWNY w mieście naszem zatacza coraz to szersze kręgi. W ostatnich czasach powstał związek robotników szewskich „Przyszłość“ stowarzyszenie oparte na udziałach rob tniczych, lokal tej Spółki mieści się przy ul. Domagaliczów l. 9. Skład Dyrekcyi i członków tegoż stowarzyszenia daje gwarancye, że zamówienia tam uskuteczniane będą tak pod względem wykonania jakoteż ceny przystępne dla szerokiego ogółu robotników skazanych dotychczas na wyzysk ze strony prywatnych przedsiębiorców. Mamy nadzieję, że robotnicy poprą tę nową placówkę ruchu kooperatywnego i wszelkie swoje zapotrzebowania uskuteczniać będą w spółce „Przyszłość“ przy ul. Domagaliczów 9.

TABELA zamiany koron na marki i odwrotnie wedle ustawowej relacyi 1 kor. — 70 fen. do 1 miliona wyszła nakładem drukarni I. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33. Cena 3 mk.

ŁAMISTREJKI. Donieśliśmy wczoraj, że we Lwowie wybuchł strejk urzędników prywatnych zajętych w Tow. asekuracyjnych. Mimo, że strejk uchwalono 120 przeciw 4 głosom znaleźli się łamistrejki, których publicznie napiętnować należy. A mianowicie urzędnicy asekuracyi „Gizela“ — mimo, że tu przecież o poprawę ich własnego bytu chodzi — zlekceważyli uchwałę Walnego zgromadzenia i jak jeden mąż... stanęli do pracy. Nie dziwimy się już dorobkiewiczom wojennym w tem biurze zajętym, ale są tam biedacy, którzy wraz z rodzinami swemi z głodu przymierają a mimo to nie mogą zrozumieć, że to walka o ich byt i od tego uchylać się im nie wolno. Solidarne wystąpienie tylko wiedzie do zwycięstwa. Mamy nadzieję, że ci biali murzyni ocknął się i pójdą z ogółem — gdyby jednak trwali przy swoim uporze nazwiska ich ku wiecznej hańbie z piętnem łamistrejków pomieścimy w jednym z najbliższych numerów.

SKANDAL z biletami kolejowymi. Od czasu zastanowienia względnie znacznego ograniczenia ruchu osobowego dzieje się z biletami kolejowymi istny skandal, Nie dość, że każdy, kto zmuszony jest jechać, musi wystawać za przepustką w policyi i w D. O. G., to nadto musi godzinami sterczeć przy kasie kolejowej, aby się w końcu dowiedzieć, że... wszystkie bilety wysprzedane. Wobec postanowienia, że biletów nie wolno sprzedawać prędzej, jak na godzinę przed odejściem pociągu, nasuwa się pytanie, w jaki sposób i komu bilety zostały „już wysprzedane“, nim jeszcze kasę otworzono?! Po cichu opowiadają, że bilety kolejowe bez wystawania w ogonku nabyć można „w pasku“ po bardzo wysokich cenach w kawiarni „Abbazia“. Podobno od przykrawacza firmy Blatt z Przemyśla, który przy kasie nie mógł biletu dostać, zażądano 800 koron za bilet jazdy do Przemyśla! Czy dyrekcya kolejowa nie zechci łaskawie ten fakt sprawdzić i zapobiedz temu nowemu rodzajowi „przemysłu“?!

POD PRĘGIERZ! P. Jakóbczyński, robotnik drukarski w Zakładzie narodowym im. Ossolińskich, wysłannik katolickich robotników do Rady miejskiej, dzięki robotnikom wyniesiony na stanowisko zarządcy Stow. „Skały“ — głosował na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej za podniesieniem podatku od czynszów najmniejszych mieszkań, zajmywanych przez najbiedniejsze warstwy. Pan ten szedł ręka w rękę z klubem kamieniczników i innych wrogów klasy pracującej. Pogratulować tym robotnikom takiego przedstawiciela!

STREJK DRUKARZY W ŁODZI. W Łodzi zastrejkowali pracownicy drukarscy tak ukwalifikowani jakoteż i niewkwalifikowani na znak protestu przeciw założeniu przez właścicieli drukarń szkoły składacz k czcionek. Pryncypałowie tamtejsi chcąc stworzyć sobie tańszy personal wciągają do pracy dziewczęta. Wobec tego, iż narażoby to wielu pracowników na bezrobocie uchwalił Związek drukarzy w Warszawie na te zakusy pryncypalskie odpowiedzieć ogólnem bezrobociem w danej miejscowości.

KRADZIEŻE W FARBIARNI I ARESZTOWANIA. W farbiarni „Wisłok“ przy ul. Kaźmierzowskiej l. 47, stale popełniano kradzieże garderoby, tak, że ostatnio szkoda wynosi 70.000 kor. Inspektor policyi Ridler aresztował Laurę Ostównę i Basię Bettfortową, zajęte w tej farbiarni, które przyznały się do kradzieży mówiąc, że namówił je do tego handlarz starzyzny S. Blaustein, zamieszkały przy ul. Dominikańskiej l. 2. który zakupywał kradzione rzeczy. W czasie rewizyi znaleziono u niego rzeczy pochodzące z tej kradzieży, wobec czego i jego aresztowano.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Józefie Sawickiej skradziono ze strychu przy ul. św. Zofii bieliznę, wartości 5.000 kor. P. Karolowi Otosińskiemu skradziono po włamaniu się do mieszkania przy ul. Wincentego Pola l. 3, garderobę i biżuteryę wartości 8 000 K. P. Markusowi Marksowi skradziono z mieszkania przy ul. Boimów l. 31 garderobę i biżuteryę, wartości 5.500 kor.

ARESZTOWANIE BLATNIKA. W ostatnich dniach na placu Gołuchowskich przytrzymano N. Goldwerda z towarzyszem, kupców z Monasterzysk, w chwili gdy nieśli tłumaki z garderobą i bielizną. Inspektorowie pol. Hajnosz i Ridler idąc za ich wskazówkami skąd wzięli bieliznę, u niejakiego Greckowa, przy ul. Zamarstynowskiej l. 3., znaleźli magazyn rzeczy kradzionych. Następnie stwierdzono, że Grecko stale zakupywał rzeczy od złodziei i odsprzedawał je kupcom na prowincyę. Przez ręce blatnika przeszło wiele bielizny, dwie maszyny do pisania i mnóstwo garderoby. Rzeczy znalezione zdeponowano na policyi, zaś G. osadzono w aresztach.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI. Inspektor pol. Mulik przytrzymał w ul. Walowej Didiuka, Kutza i Machełego w chwili, gdy nieśli trzy swetery i bieliznę, skradzione przed chwilą z wystawy firmy p. Müllera przy pl. Halickim. Osadzono niefortunnych złodziei w aresztach policyjnych.

ZNACZNA KRADZIEŻ. P. Stefan Palusiński, konduktor ze Lwowa, przyjechał do Tarnopola, w celu zakupu cukru dla „Ekonomii“ lwowskiej. W czasie noclegu w koszarach kolejowych skradziono mu przeznaczone na ten cel pieniądze w sumie 12.000 K wraz z portfelem.

ZGUBY. P. Irena Bajerówna zgubiła przechodząc pl. św. Ducha.. kapelusz z głowy, granatowy, aksamitny z czarnem futerkiem, wartości 100 kor. — P. Kornelia Damelcówna zgubiła w wozie tramw. Ł. D. torebkę z gotówką i z dokumentami, wartości 600 kor.

Z KRONIKI KRAKOWSKIEJ. W ostatnich dniach kilku bandytów, w mundurach wojskowych wpadło do pokątnego kantoru wymiany Jakóba Grünfelda i zastrzeliwszy go, zrabowali 10.000 poczem zbiegli nieścigani. — Zgraja rabusiów wieczorem napadła na wagon z węglem. Żołnierz eskortujący pociąg strzałem zranił jednego w rękę. Okazało się, że raniony był już dwukrotnie karany za kradzież węgla kolejowego.

W ostatnich dniach nocą okradziono z wiktuałów konsum robotniczy „Naprzód“ w Płaszowie, wartości 13 000 kor. Część skradzionych przedmiotów znaleziono w cegielni.

—o—

OBROŃCY IV. ODCINKA zechcą zgłosić się w ważnej sprawie osobiście dnia 24. stycznia 1920 o godz. 3—5 popoł. Informacyi udziela J. Rafalski Piekarska 16 parter na prawo. 38—1

—o—

—o—

W 50-letnią rocznicę pierwszego strejku drukarzy lwowskich.

W latach sześćdziesiątych lwowscy towarzysze drukarscy nie byli zorganizowani w żadnem stowarzyszeniu zawodowem.

Poszczególni członkowie tego zawodu należeli do stowarzyszeń odrębnych, nie mających nic wspólnego z drukarstwem, ale odczuwali wszyscy potrzebę zrzeszenia się w stowarzyszeniu zawodowem, w którem pracowaliby nad polepszeniem swojego bytu.

Wynikiem tych życzeń i pragnień był opracowany statut „Towarzystwa postępowego drukarzy lwowskich", który uzyskał zatwierdzenie ówczesnego namiestnictwa dnia 21 października 1869 roku.

Pierwszym krokiem naprzód młodego towarzystwa było opracowanie normy płac dla pracowników drukarskich, wynagradzanych wówczas śmiesznie nisko. Jeżeli się zważy że robotnik drukarski zarabiał w latach sześćdziesiątych **5—7 złr. tygodniowo przy 10-godzinnym dniu pracy** to będziemy mieli obraz poziomu, na jakim znajdował się ten „inteligentny" zawód.

Komisyę taryfową składali: przewodniczący Towarzystwa Postępowego Ferdinandi, Antoniewicz, Todschindler, Mańkowski Motylewski, Sarnicki, Bayle i Wartyński.

Projekt, normujący płacę towarzyszy, wniosła komisya taryfowa na ręce p. Winiarza, właściciela drukarni.

Właściciele drukarń projektu towarzyszy nie wzięli pod rozwagę, natomiast opracowali swój projekt, zupełnie przeciwny żądaniom towarzyszy.

W sobotę, dnia 22 stycznia 1870 roku część towarzyszy otrzymała zapłatę tygodniową wedle swoich norm, w innych zakładach nie otrzymali wogóle zapłaty.

Zaskoczeni tem towarzysze odbyli w niedzielę wspólne zebranie, poczem udała się komisya taryfowa do właścicieli drukarń, z którymi pertraktowali do późnej nocy.

O godzinie 11'30 oświadczył imieniem właścicieli drukarń dr. Jasieński, właściciel drukarni „Dziennika lwowskiego", że **właściciele drukarń związawszy się słowem honoru przez podanie ręki postanowili żądań towarzyszy nie uwzględniać choćażby mieli drukarnie zamknąć.**

Towarzysze opuścili pracodawców z mocnem postanowieniem wytrwania przy swoich słusznych, choć skromnych żądaniach.

Wedle opracowanej taryfy mieli zarabiać towarzysze 1 złr. 90 ct. dziennie przy 10-godzinnym dniu pracy.

W poniedziałek, dnia 24 stycznia 1870 roku stanęli towarzysze drukarscy do walki z pracodawcami.

Wybuchł pierwszy strejk we Lwowie i wogóle w Galicyi

przy równoczesnem lokaucie ze strony pracodawców.

Dr. Jasieński, właściciel drukarni **osobiście obchodził drukarnie lwowskie i skłaniał właścicieli do zamykania swoich zakładów.**

Rankiem tegoż dnia pojawiły się afisze na murach miasta, ogłaszające, że „z powodu zmowy drukarzy" dzienniki lwowskie nie wyjdą.

Przy pomocy uczniów drukarskich wydawali właściciele pism ćwiartki gazetowe, w których napadano na robotników drukarskich, nazywając ich rewolucyonistami „podbechtanymi przez Wiedeń", przedstawiając publiczności w sposób perfidny, wyniki konfliktu.

Nie obeszło się też bez represyi

Policya lwowska poszła na rękę właścicielom drukarń prześladując towarzyszy na każdym kroku.

Wysłannicy policyi wpadali do restauracyi, w których zbierali się strejkujący, zmuszając ich do opuszczenia lokalu, **grożąc aresztowaniem i represaliami.**

Mimo tych szykan ducha strejkujących nie złamały warunki natury materyalnej.

Do dnia dzisiejszego powtarzają drukarze słowa wypowiedziane przez tow. Mańkowskiego: **„będziemy piasek jeść i wodę pić, ale nie damy się".**

W karnym ordynku strejkowym stanęło 72 zecerów, 9 maszynistów, 7 drukarzy i 5 starszych; razem 93 robotników drukarskich.

Właściciele drukarń, widząc silne stanowisko pracowników, grozili zupełnem zamknięciem zakładów graficznych, twierdząc, że wszystkie roboty odeszły do Krakowa i innych miast galicyjskich, lecz nie przekonali tem strejkujących, którzy demonstracyjnie obchodzili miasto, zbierali się w salach restauracyjnych na Strzelnicy, urządzali wycieczki za miasto, mimo silnego mrozu, dochodzącego —25 stopni C.

Dla odparcia niesłusznych zarzutów, czynionych towarzyszom przez dzienniki lwowskie, wydali strejkujący „List otwarty" z datą 27 stycznia 1870, odbity w litografii Pillera, w którym rzeczowo przedstawili swoje żądania i niezrozumiały, wprost zabójczy dla rozwoju drukarstwa polskiego upór pracodawców.

Po tygodniu bezrobocia **pracodawcy przyjęli zmodyfikowane żądania towarzyszy. Strejk skończył się zwycięstwem.**

O wybuchu zmowy rozeszła się wieść po całym kraju, a nawet i poza jego granice. W czasie strejku **nadesłali towarzysze wiedeńscy 100 złr.** dla poparcia swoich kolegów lwowskich.

Pieniądze te przyjęli towarzysze lwowscy z wielką radością i sympatyą, widząc w tem dowód swojej przynależności robotniczej do reszty świata drukarskiego. Z powodu jednak zakończonego pomyślnie strejku, pieniądze wraz z listem, opisującym cały przebieg strejku odesłano z powrotem kolegom wiedeńskim.

Dla wiadomości szerszej należy dodać, że we Lwowie czynnych było wtedy 8 drukarń, a to: drukarnia rządowa, „cesarską" zwana (obecnie Łozińskiego), Winiarza, Marieckiego, Poremby, obecnie Bednarskiego, Dziennika lwowskiego, której właścicielem był wspomniany wyżej dr. Jasieński, Pillera, Ossolińskich i Instytutu Stauropigialnego.

—o—

Dzień 24. stycznia 1870 roku był dla drukarzy lwowskich dniem tryumfu i chwały.

Ale nie tylko drukarze wierzyli w swoje zwycięstwo. Sam fakt strejku w czasach ówczesnych wywarł wielkie moralne i wychowawcze wrażenie na ogół pracujących tak Lwowa jak też całej Galicyi.

Przedtem nie znał robotnik podobnego czynu rozpaczy. Pracował w pocie czoła na chleb powszedni dla siebie i swojej rodziny **po 10—16 godzin dziennie wyzyskiwany bezlitośnie przez swoich pracodawców.**

„Zmowa" drukarzy lwowskich **wskazała i innym zawodom nieznaną wówczas drogę walki klasowej środek pewny i radykalny.**

Dlatego też dzień ów z czcią wspomina młodsza generacya i z dumą spogląda na pionierów ruchu robotniczego w kraju.

—o—

Z okazyi 50-letniego jubileuszu pierwszego strejku drukarzy lwowskich wydał komitet jubileuszowy odezwę do towarzyszy pracy, w której czytamy:

Koledzy!

Zbliża się 50-letnia rocznica pierwszego strejku drukarskiego we Lwowie. Rocznicę tę święciliśmy corocznie przez urządzanie „wieczorku strejkowego".

Dziś przychodzi nam po raz 50-ty święcić ten dzień dla nas nadzwyczaj uroczysty. Przed pół wiekiem poprzednicy nasi chwycili się strasznej, wówczas nieznanej u nas walki z kapitałem, strejku.

Przez czyn ów rewolucyjny wskazali nam drogę po której idąc, zwyciężać będziemy w walce o polepszenie naszego bytu.

Koledzy!

Stoimy przed walką cennikową, która ma wreszcie unormować dla nas korzystne warunki pracy i płacy. Niech w chwili tej stoi nam przed oczyma ów czyn samorzutny naszych poprzedników, którego 50-tą rocznicę przychodzi nam dziś święcić. Sami jesteśmy budowniczymi naszej przyszłości, dlatego pamiętajmy, że jednością silni zwyciężyć musimy!

H. B

Co sądzili obcy o sprawie polskiej w r. 1906?

Ciekawy dokument. — Międzynarodowa ankieta „Krytyki" w sprawie polskiej — Co sądził Niemiec, Francuz, Węgier, Czech, Rusin i Rosyanin?

(Dokończenie).

Siła woli 20 milionowego narodu duchowo zjednoczonego i przejętego ideą prawdziwej swobody, może być przez pewien czas tłumiona i gwałcona — nigdy jednak nie będzie złamana. Tego nie dokona żadna samowola tyrańska, a tem bardziej okaże się to niemożliwem wobec Polski, której umysłowość dziś już we współczesnej kulturze świata jako czynnik wybitny zajmuje zaszczytne miejsce.

Z głębokim szacunkiem

Budapeszt, 1. V. 1906. A. Vambéry.

—o—

Głos czeski.

Prof. dr. Masaryk, odpowiadając na dwa pierwsze pytania zasadniczo: „tak" — czyni następnie takie uwagi.

„Kwestyi formy i urządzenia państwa nie chcę rozstrzygać; poddaję tylko pod rozwagę zali będą dotychczasowe trzy państwa: Rosya, Prusy, Austrya, państwa mona chiczne, konserwatywne, — bal wstecznicze, sprzyjały nowemu republikańskiemu sąsiadowi? Prawda, że **rozwój polityczny jest dość szybki, można liczyć na zwroty, których nasze teraźniejsze polityczne** i socyologiczne wykształcenie nie zdoła przewidzieć, ale właśnie dlatego uważam, że państwo polskie się urzeczywistni za zgodą dzisiejszych jego trzech zaborców i ci w znacznej mierze będą rozstrzygać o zewnętrznem i wewnętrznem urządzeniu państwa polskiego.

Praga, 20. IV. 1906. Prof dr. T. G. Masaryk.

—o—

Rusini o kwestyi polskiej.

Poseł do Rady państwa we Wiedniu, Aleksander Barwiński, wypowiada się w tym kierunku, iż uważa dążenie narodu polskiego do osiągnięcia niepodległości za „usprawiedliwione", zaznacza, że naród polski wydał tyle cennych owoców na polu literatury, nauki, sztuki i t. d., iż dalszy sam dzielny rozwój kulturalny tego narodu jest pożądany dla powszechnej kultury europejskiej, wkońcu jednak oświadcza, że jest za odpowiednią autonomią Polski, zaś „dążeń do utworzenia demokratycznej rzeczypospolitej polskiej ze względu na nieobliczalne następstwa polityczne" nie uważa za pożądane.

Co myślał Lew Tołstoj?

Lew Tołstoj nie odpowiedział bezpośrednio. W miejsce jego odpowiedzi redacya „Krytyki" zamieściła taką wzmiankę:

„Jeden z wielbicieli znakomitego autora „Zmartwychwstania", bawiący obecnie w Jasnej Polanie, pisze, co następuje:

„Niedawno krakowska „Krytyka" przysłała Lwu Nikołajewiczowi (t. j. Tołstojowi) kwestyonaryusz w sprawie usamodzielnienia Polski. Lew Nikołajewicz wspominał o tem przy herbacie **i oświadczył, że odpowiedzi nie będzie. Obecna** przy tem panna Zofia Al. Stachowiczówna (siostra znanego posła do Dumy, Michała Aleks. Stachowicza) zauważyła: „Odpowiedź będzie w „Ta co?" (tytuł drukującej się obecnie powieści Tołstoja) w ostatnich wierszach o Mikołaju".

Lew Nikołajewicz powiedział w przybliżeniu co następuje: „Potępiać podział Polski mogę, ale nie podejmuję się decydować, jak powinna się teraz urządzić. Sądzę, że Polski wskrzesić nie można. Czas przeszedł; nie te dziś ideały... Zniszczenie Polski historycznej było grzechem. Za Katarzynę my pokutujemy.

Zofia Aleksandrowiczówna (panna Stachowiczówna): „Ale także i inni, i Prusy?!"

Lew Nikołajewicz: „Niemcy.. — boję się powiedzieć — niesprawiedliwości tej nie odczuwają. My (Rosyanie) jesteśmy czulsi".

* * *

Lat zaledwie 14 dzieli nas od chwili, kiedy głosy te zostały wypowiedziane.

Jakaż jednak potężna przemiana dokonała się na ziemiach i... w mózgach Europy! Jak ohydnie brzmi dziś wyrozumowana z zimną premedytacyą „etyka polityczna" berlińskiego uczonego, zalecającego nam zachowanie trójpodziału politycznego!

Wśród opinii tych, jak uważa Czytelnik, wybija się głębokim sądem zdanie prof. Vambery'ego, który widzi jasno, że przyszłość ią Polski jest przekształcenie się w niezależną Republikę demokratyczną, nie wahającą się wstąpić na arenę nowoczesnych poglądów, nowoczesnego rozwoju, przez to — Republikę silną i zwycięską!

—o—

Sprawa 9-tej godziny w górnictwie.

POSIEDZENIE KOMISYI OPAŁOWEJ.

Posiedzenie odbyło się dnia 19. i 20 bm. Obecni: prezes ministrów Skulski, minister aprowizacyi Śliwiński, minister Olszewski, przedstawiciele Zjazdu przemysłowców górniczych i przedstawiciele chadeckiej organizacyi z Krakowa. Z posłów obecni: przewodniczący Wierzbicki, Stesłowicz, Seib, ks. Sykulski Chadryś. Załęski i tow. Dreszer i Hausner.

Przewodniczący zagaja zebranie podkreślając, iż kryzys opałowy doszedł do maksimum. Omawia zarządzenia rządowe polegające na obesłaniu wagonami obu Zagłębi, zaaprowidowaniu górników itd. Podkreśla, że po dokonaniu prac Komisyi Opałowej w całym szeregu kwestyi, związanych z produkcyą węgla koniecznością jest

PRZEDŁUŻENIE DNIA ROBOCZEGO W KOPALNIACH O GODZINĘ.

Prezes ministrów p. Skulski podkreśla, że rząd wykonał wszystkie uchwały Komisyi, że rząd wnosi ustawę w sprawie scentralizowania kontroli spożycia i produkcyi węgla, następnie — ustawę w sprawie odpowiedzialności pracodawców za niewykonywanie dyspozycyi rządu co do zwiększenia produkcyi kopalń. Ustawa ta przewiduje kary do 200 tysięcy marek i 6 miesięcy więzienia. Według p. prezesa ministrów,

PRZEDŁUŻENIE GODZIN PRACY MA OBOWIĄZYWAĆ NA CZAS MIESIĘCY ZIMOWYCH.

Poseł tow. Hausner zapytuje w jakim stosunku są — ilość wagonów dostarczanych i ilość węgla otrzymanego z kopalni. Omawia szczegółowo sprawę szpitalnictwa w związku z kwestyą opału. Podkreśla znaczenie sprawy opałowej dla produkcyi papieru.

Poseł Wierzbicki wyjaśnia, że zapasy węgla są minimalne.

Nastąpiła dłuższa dyskusya między przedstawicielami rządu i przemysłowców górniczych, z której wynikło, że pomimo obietnic jakie czynił p. minister aprowizacyi wykonanie aprowizacyi obu Zagłębi jest złe. W konkluzyi poseł Wierzbicki podkreślił, że żądania Komisyi Opałowej muszą być wprowadzone w życie. Zarządzono przerwę, po której Komisya Opałowa już bez udziału przedstawicieli rządu omawiała kwestyę dodatkowej godziny w przemyśle górniczym.

Rozpoczął dyskusyę poseł tow. Dreszer. Podkreślił on, że rok istnienia państwa polskiego sprzyjał wytworzeniu się wśród robotników poglądu, że rząd polski nie dba o robotników. Upadek Rządu Ludowego, akcya rządu w stosunku do robotników w Zagłębiu, aprowizacya, sprawa lutowa — represye wszelkiego rodzaju — wszystko to odbiło się fatalnie na nastroju robotników. Pozatym wprowadzenie 9-tej godziny w górnictwie nieuchronnie musi pociągnąć za sobą tendencyę do przedłużenia czasu pracy w innych gałęziach przemysłu. I tu widzimy tendencyę

ODBUDOWY PRZEMYSŁU KOSZTEM ROBOTNIKA —

niskie płace, długi czas pracy, mają dać przemysłowcowi możność takich zarobków, by straty wojenne mogły być pokryte.

Posiedzenie wtorkowe rozpoczęło się od przemówienia posła tow. Hausnera, który w dłuższym przemówieniu stwierdził, że

WARUNKI BYTU WARUNKI POLITYCZNE I SPOŁECZNE W POLSCE SĄ DZIŚ JESZCZE GORSZE NIŻ BYŁY ROK TEMU.

Omawia warunki bytu kolejarzy, jako przykład warunków w państwie. W rezultacie wypowiada się przeciw wprowadzeniu 9-ej godziny w górnictwie.

Ks. Sykulski (N. Z. Lud.) zastrzegając się iż niezupełnie podziela poglądy przedmówców, wypowiada się również przeciw odezwie, zalecającej 9 godzin pracy.

Pos. tow. Żuławski, zwraca uwagę, iż akcya za 9-tą godziną w górnictwie może zepsuć te stosunki, które, dzięki akcyi Komisyi Opałowej udało się nawiązać. Podkreśla, iż Związki zawodowe pracują nad zwiększeniem produkcyi i że właśnie to jest droga do osiągnięcia celu.

Przewodniczący poseł Wierzbicki podkreśla, że

WSPÓŁPRACA KOMISYI ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI

była największym dorobkiem Komisyi. Stwierdza, że największe, najsilniej zorganizowane Związki dotrzymują zobowiązań, stojąc na bardzo wysokim poziomie obywatelskim. Podkreśla dalej, że stanowisko tych Związków miało duży wpływ na głosowanie niektórych grup sejmowych w sprawie ustawy o 8-miogodzinnym dniu roboczym. Stwierdza, że sprawa aprowizacyi nie jest jeszcze jasną, dopóki zaś ta sprawa nie będzie wyjaśniona, zwrócenie się o dodatkową pracę do górników jest niemożliwe. Podkreśla brak koordynacyi w pracach rządu, ilustrując to szeregiem przykładów.

O dyskusyi w sprawie 9-tej godziny zakomunikuje prezesowi ministrów, podkreśla jednak, że kwestya powiększenia wytwórczości węgla jest alfą i omegą naszego bytu.

Republiczka młodocian. przestępców.

Jak stwierdziliśmy w artykule naszym o młodocianych zbrodniarzach, zbrodniczość wzrosła nietylko na naszych ziemiach, w państwie organizującem się dopiero, a więc nieuporządkowanem, ale także we wszystkich państwach cywilizowanych, tak w tych, które wojnę prowadziły, jak i w tych, które żyły i bogaciły się nieszczęściem tamtych. Spostrzegły to oczywiście rządy natychmiast po wezbranej, wciąż rosnącej liczbie delinkwentów tak dorosłych, jak i młodocianych i jęły zastanawiać się nad instytucyami, któreby, jeśli nie usunęły podstawy zła, to przynajmniej po części przywróciły społeczeństwu ofiary tych czasów nieszczęsnych — młodocianych zbrodniarzy, czyniąc z nich ludzi jako tako pożytecznych.

Wzorowych rzeczy w dziedzinie tej dokonała Anglja, która stworzyła system **kolonii poprawczych** budzący podziw u zwiedzających te zakłady, tak nadzwyczajne wydały w krótkim czasie rezultaty.

Najciekawszym z całego szeregu instytucyi jest kolonia, zwana "Małą społecznością" (The little Common wealth), założona w hrabstwie Dorsetshire w pobliżu Londynu. Kolebką tej był mały folwark, zamieniony w rodzaj willi. W ciągu kilku miesięcy 200 morgów uprawnej ziemi zamieniono w urocze ogrody, sady, ogrody warzywne, przynoszące znaczne dochody. Dziś więcej will już wznosi się dokoła Domu macierzystego; jest nadzieja, że zakład doczeka się dalszego rozszerzenia.

Opis tej kolonii, który streszczamy niniejszem, znaleźliśmy w jednym z francuskich Przeglądów. Te ogniska rodzinne są skromne, ale ze smakiem umeblowane. Wnętrze wprost pociąga: wszystko lśni od czystości. Przez okna patrzysz na otaczające wzgórza, na ogrody i gazony. I w tem wiejskiem, cudnem otoczeniu 60 młodych zbrodniarzy, wydartych przeważnie brukowi londyńskiemu, w każdym zaś razie niegodnemu środowisku, stwarza sobie, bezwiednie może, nową poprostu umysłowość, wyrabia nowy sposób bytowania, gdzie materyalny dobrobyt łączyć się będzie z zadowoleniem moralnem.

Nowy przybysz witany tu jest serdecznie. Przyjmuje się go jako gościa. Nikt nie pyta go o przeszłość, nie ma obowiązku zdawania sprawy z niczego. Może iść, gdzie mu się podoba i robić, co uważa za stosowne. Tem właśnie odróżnia się ta instytucja od wszelkich innych „domów poprawczych". Niema tu żadnych przepisów, dyscypliny, rządu, o ile „koloniści" sami ich sobie nie ustanawiają.

„Małą społecznością" kieruje p. Lane, superintendent, z niesłychanym taktem i zręcznością, przy pomocy kilku osób, szczególnie zaś pewnej pani, która nigdy w publicznych instytucyach nie była zajęta. Na ogół „społeczność" jest grupą rodzin, których członkowie: chłopcy i dziewczęta, wszyscy ponad 14 lat liczący, **rekrutują się z przed kratek trybunałów poprawczych.**

Oto jak dokonała się rekrutacya pierwszych kolonistów tej republiki:

Urządziwszy należycie dom, postanowił p. Lane osadzić w nim przedewszystkiem dziewczęta, „tradycyjne twórczynie ogniska domowego". W tym celu udał się do Londynu, na rozprawę w pałacu sprawiedliwości. Wchodząc do jednej sali, usłyszał wrzask głosów, następnie kłótnię i ujrzał agenta, borykającego się z trzema dziewczętami. Nagle jedna z nich wymierzyła policyantowi rzęsisty policzek, wśród gradu epitetów, nielicujących z godnością miejsca. Gdy przyszła na nie kolej stanięcia przed kratkami, dowiedział się p. Lane, że dziewczęta te już od kilku miesięcy znajdują się pod dozorem policyi, jako złodziejki, okradające wielkie magazyny z taką zręcznością, że trudno im było dowieść całego mnóstwa faktów, nagromadzonych przeciw nim. Mimo to wiedziano, że operowały na wielką skalę i w znacznym „promieniu".

Wysłuchały też całej litanii wyliczonych im zbrodni, bez żadnego wrażenia. Ale naraz najmłodsza z nich, obróciwszy się, dostrzegła matkę, płaczącą gorąco i zaczęła także głośno płakać. Rozsierdzona sąsiadka trąciła ją łokciem, mówiąc: „Nie bądź taka głupia i patrz im prosto w twarz". W końcu pojawił się nowy świadek, agent, który zeznawał, że w chwili, gdy złapawszy je na gorącym uczynku, odprowadzano je do aresztu, najstarsza mówiła, że wszystko wyzna, powie, aby najmłodszą towarzyszkę uwolniono".

P. Lane zbliżył się do sędziego, prosząc o oddanie tych trzech zbuntowanych na jego kolonię. Mimo uwag, że to są już z gruntu zepsute jednostki, p. Lane uprowadza je w asystencyi policyi. Ale w pociągu zostawia im zupełną swobodę; pozwala im wysiadać na stacyach, a to zaufanie i zupełna swoboda ruchu sprawia, że dziewczęta nie uciekają i dojeżdżają do „Społeczności". Tu, jak wspomniano nikt ich o nic nie pyta i niczego od nich nie żąda. Widzą, że w domu wre praca regularna, celowa, której dokonuje ze spokojem i pogodnym umysłem „Matka" Domu. W miarę, jak się temu przypatrują, ofiarowują jej pomoc, którą Matka przyjmuje z radością. Dzielą się tedy wszystkie obowiązkami, które w atmosferze słońca, spokoju i ufności spełnia się rzetelnie. (Dok. nast.)

—o—

Bolszewicy mobilizują.

Uciekinierzy opowiadają, że bolszewicy w nowozajętych wsiach i miastach przeprowadzają pobór mężczyzn bez względu na narodowość i wyznanie. Wskutek bardzo silnych rekwizycyi wojsk Denikina dokonywanych na ludności cywilnej, a głównie na chłopach, które wzbudzały silną niechęć, — zdarzają się wypadki, że drobna bandy chłopskie przyłączają się samorzutnie do oddziałów bolszewickich głównie w nadziei „odkucia się". Również rozbitki galicyjskiej ukr. armii przyłączyły się do bolszewików.

Komunikaty.

KOŁO DRAMATYCZNE SOKOŁA II we Lwowie ul. Szeptyckich urządza w sobotę dnia 24. stycznia b. r. **Tradycyjny Wieczór taneczny** z licznemi niespodziankami. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat Koła od godz. 6-tej do 8-mej wieczór. 23—2

STOW. STOLARZY „ZGODA" ulica Piesza l. 2 urządza Wieczorek z tańcami, który odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. — Muzyka salonowa.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje wszystkich metalowców i kobiety pracujące we warstatach wojskowych na niedzielę dnia 25 stycznia 1920 o godz. 11 rano przy ul. Ormiańskiej l. 31. Sprawy bardzo ważne.

WIECZÓR KOSTYUMOWY staraniem komitetu Stow. młodzieży im. Kościuszki odbędzie się dnia 24 stycznia b. r. w sobotę o godz. 9 wieczór w sali stow. w parku Kościuszki dawniej ogród pojezuicki, dla członków stow. i gości przez nich zaproszonych. Lista wpisowa na wieczorek jest wyłożona w cukierni W. P. Bachmana przy ul. Słowackiego naprzeciw poczty.

STOWARZYSZENIE PIEKARZY Rynek 29, l. p. urządza Wieczorek taneczny, który odbędzie się dnia 25 stycznia b. r. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA.

Ważne dla konsu mówi Kooperatyw Chustki wełniane i bawełniane. Płótna białe i kolorowe, pończochy i skarpetki po cenach hurtownych poleca LUDWIK ZWOLIŃSKI i Ska Kraków, Batorego 6. 22—10

Pańczyszyn Maryę nauczycielkę z Gołogór poszukuje siostra Julia Zwolińska. Kto zna miejsce pobytu wspomnianej, raczy podać do administracyi „Dziennika Ludowego" lub pod adresem Julia Zwolińska 188 Easton st Perth Amboy N. J. U. S. Ameryka.

Sala na wieczorki w śródmieściu do najęcia. Karasiński, Brajerowska 8.

Sposobność dla Pań! Przez czas posezonowy wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze, oraz przerabia po nader nizkich cenach krawiec damski JÓZEF FLICK Blacharska 20 II p.

Poszukuję 1 lub 2 pokoi z kuchnią zaraz dla spokojnego bezdzietnego małżeństwa. Pośrednictwo sowicie wynagrodzę prowiantami. Administracya Dziennika dla J. Z.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—26

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

SPRZEDAM PO OKAZYJNYCH CENACH: kilkanaście par spodni, kilka ubrań marynarkowych męskich, kilka marynarek osobno i inną garderobę męską. Towar przedwojenny. Sklep Komisowy, Sobieskiego 15.

KINO LUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki

Od piątku 22 stycznia 1920 i w dnie następne:

KREW ZA KREW

Wielki dramat detektywny w 4 aktach.

SENZACYA SEZONU!

I. Trup w pracowni. — II. Niespodziewany zbawca. III. Straszne odkrycie. — Krew żąda krwi!

Ponadto: Doborowe uzupełnienie programu.

Koncert kwartetu salonowego

32 Batorego 32

Kuchnia wzorowa we własnym zarządzie.



Wykonuje pod najkorzystniejszymi warunkami, Przeprowadzki miejscowe — transporty międzymiastowe jakoteż wszelkie dowozy, spedycye, oclenia i ubezpieczenia transportowe. Zastępstwa we wszystkich miastach kraju i zagranicą

CZARNECKIEGO 3.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe **„SOLALI"** są najlepsze.

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 6 kor.

Skład i wyrób:

APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

ZAKŁAD

Dra Antoniego Blumenfelda

Choroby skóry, włosów, Kosmetyka lekarska. Choroby weneryczne Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacya. Endoskopia. Diatermia.

Lwów, Klementyny Tańskiej 1 (obok hotelu George'a).

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W STRYJU zaprasza swych członków na

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się WE CZWARTEK 29. STYCZNIA B. R. W LOKALU CZYTELNI KOLEJOWEJ o godz 5·30 wieczór z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z działalności.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór nowego Zarządu Koła.
5) Wnioski i interpelacye.

Stryj, dnia 24 stycznia 1920.

Przewodniczący: SUCHAŃSKI.

COLOSSEUM codziennie o godzinie 7·30 Rosello, ze swoim psem. — Helena Rinas, pieśniarka. — La Mignon, kobieta żaba Stella Ferry. — Po redućie, operetka. — Hela Malinowska. — Siostry Margot, Gallai, Charles & Louis. 83—4 W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4-ej i 7·30 wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. Gabryela, ul. Legionów 3.

Kompletne wyprawy kuchenne oraz wszelkie kuchenne naczynia POLECA NAJTANIEJ NOWO OTWORZONY MAGAZYN **ROMAN KALCZYŃSKI** LWÓW, UL. SOBIESKIEGO 12 (za gmachem Banku kupieckiego)

Wilhelm Feuerberg, Koncertmistrz wrócił do Lwowa ze swoją orkiestrą i od 17 stycznia 1920 koncert wać będzie w nowo urządzonej **KAWIARNI „ROYAL"** przy ul. Hetmańskiej (obok teatru miejskiego) Doskonała kuchnia, doborowe napoje, prawdziwa kawa „CEILON" z pianką zadowoli nawet najwybredniejszą Publiczność. Po teatrze świeża kolacya. Lokal otwarty od 5 rano

Druki weterynaryjne DO NABYCIA w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul Sykstuska 33.

Kinoteatr Pasaż Pasaż Mikolascha I p. Od piątku 23. stycznia 1920 i w dnie następne **Morderstwo w dzień ślubu** wielki dramat detektywny w 4 aktach. Ponadto znakomita komedya w 2 aktach p. t.: LUDZIE NA STANOWISKACH.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.